

Trafiły do raju

Już 10 lat minęło od momentu, kiedy w Ostrzeszowie utworzono Stowarzyszenie Przyjaciół Zwierząt. Początki były bardzo trudne, bo ani pieniędzy, ani też miejsca, na którym można by było postawić kilka bud. Organizowano festyny, dzięki czemu pozyskiwano pieniądze, szukano sponsorów, którzy chcieliby wspomóc Stowarzyszenie. Tylko władza na samym początku była opieszła i nie spieszyła z pomocą. W końcu przyznano troszkę terenu, znalazł się też sponsor, który ufundował kojce. Jeśli mnie pamięć nie myli, to była nawet telewizja, w której mówiono o kłopotach związanych z porzuceniami zwierząt. Choć do azylu trafiały psy z całego powiatu, pomocy z innych gmin nie było, pomagała tylko gmina ostrzeszowska. I tak z dnia na dzień psieków przybywało, innym razem ubywało, bo ludzie działający w Stowarzyszeniu, również za pomocą „Czasu Ostrzeszowskiego”, szukali rodzin, które chciały przygarnąć bezdomne psy i koty. Harcerze i szkoły organizowały zbiórki pieniędzy, za które kupowano karmę, a nawet koce. Taki azyl dla zwierząt przetrwał 10 chudych lat. W końcu ubiegłego roku władze postanowiły zlikwidować ten przybytek,

bo animusz prezesa stopniał, również niektórzy członkowie Stowarzyszenia stracili chęć do zajmowania się prowadzeniem azylu. Nie ma się czemu dziwić, bo jeśli natrafia się tylko na przeszkody, to każdy zapał przygasa. Ostatnio gospodarstwem tym zajmowała się p. Halina Piasecka, która zupełnie bezinteresownie wzięła na siebie wszystkie obowiązki związane z opieką nad bezpańskimi zwierzętami. Każdego ranka i wieczora można ją było zobaczyć, jak z pełnymi siatkami kuchennych odpadków i kości maszerowała w kierunku schroniska. Pani Halina do pomocy miała czasem kilku młodych pomocników, ale tylko czasem, bo wiadomo, dzieci mają szkołę i wiele innych obowiązków. Cały trud zdobywania pokarmu, sprzątania pomieszczeń, mycia misek i wyprowadzania psów na spacer pozostawał na jej głowie. Wdzięczna jest jednak młodzieży za to, że pomagała. Szczególne podziękowania należą się 9-letniej Grecie Moško, która z części pieniędzy zebranych jako komunijne prezenty, postanowiła kupić karmę dla psieków. Również Ewa Kępa, chyba jako ostatnia zorganizowała wśród harcerzy zbiórki pieniędzy na karmę. Pani Halina za naszym pośrednic-

twem dziękuję wszystkim osobom, które wspierały ją w tych obowiązkach, które bezinteresownie przynosiły jedzenie. Greta i Ewa zadbały o karmę, zaś Wioletta Siwek i Dariusz Cielek pomocni byli w opiece i w spacerach z psami. Mało jest takich ludzi, którzy poświęcając swój wolny czas robią coś, co nie przynosi im zysku. Za tę bezinteresowną opiekę pani Halinie i jej młodzieżowej „ekipie”, należą się szczególne podziękowania od nas wszystkich.

20 września 2008r. azyl skończył swoją działalność w Ostrzeszowie. Teraz taki z prawdziwego zdarzenia będzie w Niedźwiedziu i tam właśnie przewidziano ostatnie 4 pieski, dla których opiekunka nie zdążyła znaleźć nowego domu. Kiedy po tygodniu pojechałem zobaczyć, jak



tam wygląda, zdziwiłem się bardzo, bo to, co zobaczyłem to prawie raj w stosunku do tego, co było w Ostrzeszowie. Oczywiście, wszystko jeszcze pachnie nowością i nawet psy wesołe. Przed kojcami jest ogrodzony, obsadzony już zielenią teren, który służy jako wybieg, a w niedługim czasie będzie jeszcze kilka zmyślnych przeszkód, aby pieski bawiąc się w wolontariuszy, mogli zażywać „kultury fizycznej”. Serce się raduje, kiedy wszystko jest tak jak powinno, a właściciele „ZOO osady” z azylem - p. Andrzej Cichosz wraz z żoną Katarzyną Dudak, zapowiadają jeszcze wiele innych udogodnień - będzie między innymi kościarka do rozdrabniania kości. W nowiusienkich barakach zakupionych przez gminę Ostrzeszów gospodarze z własnych pieniędzy urządzili gabinet zabiegowy, kupili nawet stół operacyjny po to, aby niektóre zabiegi można było przeprowadzać na miejscu. Wydzielono i wyposażono piękną łazieneczkę dla potencjalnych wolontariuszy, którzy chcieliby pomagać przy psiekach. W ma-



gazynie jest 700 kilogramów puszek pokarmu z gwarancją do 2011 roku. Jest też minibiuro i w niedługim czasie będzie podłączony Internet, a wszystko po to, aby można było szybko i sprawnie załatwiać wszelkie sprawy związane z prowadzeniem azylu i adopcją zwierząt. Jak to wszystko obejrzałem i porównałem z tym, co było w Ostrzeszowie, to muszę przyznać, że urzędnicy MiG Ostrzeszów postarali się, wyłożyli pieniądze na zbudowanie porządnego przytuliska, podpisali korzystną umowę i na 3 lata pozbyli się kłopotu.

Teraz wszystko na głowie rodziny pana Cichosza, ale, niestety, już łamane są zasady. Oto w ciągu pierwszego tygodnia do schroniska przybyło aż 7 psów. Jak zauważył gospodarz tego obiektu, urzędnicy robią się unprzejmoci, bo dowożone są tu psy z innych gmin, choć umowy z nimi p. Andrzej nie podpisywał. Jeden pies na pewno jest z gminy Grabów, ale do azylu dowieziony został przez ostrzeszowską Straż Miejską. Troszkę to dziwi, bo umowa dotyczy tylko bezdomnych i innych skrzywdzonych dziko żyjących zwierząt z ostrzeszowskiej gminy. Nie można już w pierwszym tygodniu nie dotrzymywać podpisanym umowom. Inne gminy z naszego powiatu same powinny zabiegać o podpisanie umowy, bo azyl nie jest z gumy i 17 miejsc dla psów szybko się zapelnia. Rozbudowa

jest możliwa, ale potrzeba umów. Jeśli nadal dowożone będą psy z innych gmin, to miejsce i cierpliwość się skończy, a za 3 lata gmina Ostrzeszów znowu stanie przed problemem, co robić z porzucenymi zwierzętami. Pani Katarzyna wraz z mężem podjęli się opieki nad zwierzętami nie dla zysku, lecz dlatego że kochają zwierzęta. Nie mogą jednak utrzymać skrzywdzonych zwierzątek z całego powiatu, bo przecież pieniądze nie koczają się tak jak podrzucane im koty. W krótkim czasie będzie założony monitoring obserwujący nawet okoliczny las, aby ukroczyć bezkarnie podrzucanie zwierząt.

Pan Cichosz optymistycznie patrzy w przyszłość, licząc na to, że znajdzie się kilku wolontariuszy chcących pomagać. Choć jego agroturystyczne gospodarstwo z azylem i hotelem dla zwierząt położone jest dosyć daleko od Ostrzeszowa, to młodzież, chcąc tam dojechać, może korzystać z pociągu - stacja kolejowa jest dosyć blisko. Jeśli ktoś chciałby pomóc w opiece nad porzucenymi zwierzętami albo, co ważniejsze, zaadoptować jakiegoś pieska, powinien kontaktować się z p. A. Cichoszem pod nr. 0602 464 376. Wkrótce będzie też dostępna strona internetowa ze zdjęciami i charakterystyką zwierząt. Panu Cichoszowi pozostaje życzyć wielu pomocników, a niewielu podopiecznych.

Jan Jangas



Do diabła z innymi promocjami!

Tomasz Gorzelanny
Doradca Handlowy Sieci Plus
Tel. (+48) 607 450 368

Plus dla Firm
Najlepsze promocje oferty

CZY OSTRZESZOWSKIE BANKI DOSIĘGNIE KRYZYS?

To, co w ostatnich dwóch tygodniach dzieje się w finansach, napawa niepokojem. Co prawda kongres amerykański po długich wahaniach zdecydował o „wpompowaniu” do tamtejszego systemu bankowego 700 mld USD, co zapewne uspokoi światową finansjery, ale mleko już zostało rozlane. Można oczywiście machnąć ręką i przekonywać, że Ameryka jest daleko, jednakże system finansów stanowiący połączone krwioobieg i w jakimś stopniu – być może niewielkim – amerykański wstrząs będzie odbijał się czkawką także w polskim rynku finansowym.

Specjaliści od finansów twierdzą, że nie wszystkie polskie banki przetrwają kryzys, bo choć ich udział w udzielaniu kredytów obarczonych największym ryzykiem, które doprowadziły do krachu w USA, był niewielki albo żaden, to wiedzieć trzeba, że część naszych banków jest filią banków zachodnich, które jednak na całym tym zamieszaniu sporo straciły. I to zarówno licząc w milionach euro, jak i w zaufaniu publicznym – co często jeszcze trudniej odrobić. Dlatego też kłopoty tamtych banków będą musiały przełożyć się na choćby minimalne problemy ich polskich filii, w pojedynczych przypadkach może to również doprowadzić do likwidacji nasze-

go banku. Ale nawet, gdyby któryś z tych czarnych scenariuszy miał się spełnić, to i tak – jak przekonują analitycy rynku – polskie banki trzymają się mocno, a ich klienci nie powinni się obawiać o swoje depozyty. Ponieważ gospodarka światowa jest od siebie zależna, można domniemywać, że po bankowej wpadce nastąpi jej pewne spowolnienie, przez co mniejszą się obroty na rynku i także w Polsce przyrost gospodarczy (pkb) okaże się mniejszy niż zakładano, a wówczas i banki zmniejszą zyski.

To wszystko dotyczy także banków ulokowanych w naszym powiecie. Wydaje się, że żaden z nich wspomnianym kryzysem nie jest zagrożony. Zrozumiałe są jednak niepokoje klientów pytających o sprawy dotyczące w końcu ich pieniędzy. O odpowiedź na kilka wątpliwości poprosiliśmy dyrektora banku PKO Bank Polski – Przemysława Klimka.

Jakie są zabezpieczenia banku przed nadmiarem niewypłacalnych kredytobiorców?

PKO BP od lat posługuje się w swojej polityce kredytowej bardzo ostrymi kryteriami przy określaniu zdolności kredytowej klienta - w efekcie udział kredytów zagrożonych w portfelu kredytowym wynosi ok. 4%, co jest wartością znacząco niższą w stosunku do średniej w systemie bankowym. Bank ma nadwyżkę depozytów nad kredytami - nie ma żadnych problemów związanych z płynnością.

Co stanowi przedmiot gwarancji?

Depozyty zgromadzone w bankach działających w Polsce gwarantowane są przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Zasady gwarantowania depozytów przez BFG wzorowane są na rozwiązaniach w Unii Europejskiej.

System gwarantowania depozytów chroni środki pieniężne zgromadzone na wszystkich rodzajach imiennych rachunków bankowych, nominowanych zarówno w złotych, jak i w walutach obcych. Gwarancjami objęte są także inne wierzycielskie pieniężne, wynikające z czynności bankowych, o ile są potwierdzone dokumentami imiennymi wystawionymi przez bank (np.



wierzycielski wynikające z polecenia przelewu lub emisji bankowych papierów wartościowych). Gwarancji systemu podlegają również wierzycielski do banku z tytułu zapisu bankowego na wypadek śmierci oraz z tytułu kosztów pogrzebu posiadacza rachunku, o ile wierzycielski te stały się wymagalne przed dniem zawieszenia działalności banku. Słowem, ochronie podlegają imienne depozyty złotowe i walutowe: osób fizycznych, osób prawnych, jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, o ile posiadają zdolność prawną, szkolnych kas oszczędności i pracowniczych kas zapomogowo – pożyczkowych.

Kiedy ogłaszana jest upadłość banku?

W przypadku, gdy aktywa banku nie wystarczają na zaspokojenie jego zobowiązań, Komisja Nadzoru Bankowego podejmuje decyzję o zawieszeniu działalności banku. Jeżeli Komisja Nadzoru Bankowego nie podejmie decyzji o występie zawieszenia banku przez inny bank, to występuje do właściwego sądu z wnioskiem o ogłoszenie upadłości zawieszono banku.

Czy kłopoty banków amerykańskich i europejskich mogą być odczuwalne przez klientów PKO BP?

PKO Bank Polski jest w 100% bezpieczny, sytuacja z za oceanu nie ma żadnego wpływu na pracę PKO BP.

K. Juszcak

Organizujemy:

JUBILEUSZE,

PRZYJĘCIA WESELNE,

18-stki, i inne UROCZYSTOŚCI.

Zapraszamy codziennie od 13.00
Ostrzeszów
ul. Kościuszki 31

REZERWACJA IMPREZ:
tel. 0 602 737 652
tel. 062 586 07 34

